

Marek Chmielewski

Postawy duchowe osób towarzyszących kobiecie rodzącej w domu

Wydaje się, że między zagadnieniem porodu w domu a teologią, zwłaszcza duchowością, nie widać żadnych istotnych związków. Jednak w świetle współczesnej antropologii teologicznej, jaką prezentuje Jan Paweł II, jest inaczej. Między innymi w Liście do rodzin *Gratissimam sane* (z 2 lutego 1994) papież zgłasza zupełnie nowy i oryginalny paradygmat człowieka. Wbrew nowożytnemu racjonalizmowi, który radykalnie przeciwstawia ducha i ciało, papież podkreśla, że człowiek „jest osobą przez swoje ciało i ducha zarazem. Nie można tego ciała sprowadzić do wymiarów czystej materii. Jest bowiem ciałem «uduchowionym», podobnie jak duch jest tak głęboko zjednoczony z ciałem, że poniekąd można go nazwać duchem «ucieleśnionym»” (nr 19).

W świetle tak rozumianej antropologii personalistycznej cokolwiek dotyczy cielesnego wymiaru osoby ludzkiej pozostaje w nierozzerwalnym związku z jego wymiarem duchowym, i na odwrót. A zatem poród, jako pojawienie się nowego człowieka w czasoprzestrzeni, jest tym samym zapoczątkowaniem jego duchowości, rozumianej najogólniej jako autotranscendencja, czyli zdolność do wykraczania poza sferę biologicznych potrzeb [1]. Jak ta duchowość, potencjalnie religijna, rozwinie się w dalszej jego egzystencji, w znacznym stopniu zależy od przebiegu porodu i to nie tylko pod względem medycznym. Na podstawie badań prenatalnych wiadomo, że zarówno na przebieg samego porodu, jak i na kondycję psychiczną matki oraz noworodka ogromny wpływ ma cały zespół okoliczności, w jakich ten poród się odbywa.

Wcale niebagatelną rolę w tym względzie odgrywają duchowe postawy osób znajdujących się przy porodzie w domu. Są to głównie ci, którzy tworzą najbliższą rodzinę, a więc przede wszystkim ojciec dziecka i zarazem mąż rodzącej kobiety, a także starsze rodzeństwo noworodka i dziadkowie. Jeżeli zatem „rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa”, jak przypomniał Jan Paweł II za Soborem Watykańskim II [2], to ich szczególnym zadaniem w przypadku porodu w domu będzie stworzyć taką atmosferę miłości, w któ-

rej dziecko może realnie odczuć, że jest dzieckiem Boga, stworzonym na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26-27) oraz powołanym nie tylko do życia w doczesności, ale przede wszystkim do nieśmiertelności (por. Mdr 2,23).

Oprócz najbliższej rodziny, bezpośrednio zaangażowanej w poród dokonujący się w domu, wspomnieć należy o drugim kręgu osób, które uczestniczą w tym wydarzeniu w sposób pośredni. Jest to dalsza rodzina, przyjaciele i sąsiedzi, jak również wspólnota religijna (eklezjalna), do której przynależą rodzice dziecka. Obecny przy porodzie personel medyczny (lekarz, położna, pielęgniarka) także ma swój udział w omawianym tu towarzyszeniu duchowym. W ten sposób dom rodzinny, jako przede wszystkim wspólnota osób („communitio personarum”), zostaje poszerzony o tych wszystkich, którzy są zaangażowani w konkretny przypadek nowego życia przychodzącego na świat.

W zależności od stopnia pokrewieństwa i rodzaju zaangażowania w omawiane tu wydarzenie różne będą postawy duchowe wymienionych osób. Jednak niezależnie od indywidualnych różnic tych postaw mają one pewne cechy wspólne, które są przedmiotem niniejszej refleksji.

W teologii duchowości katolickiej przez postawę duchową rozumie się zajęcie stanowiska wobec kluczowych wartości i postępowanie zgodnie z tym stanowiskiem, które określić można w trzech zasadniczych aspektach: poznawczym, aksjologiczno-afektywnym i praktyczno-działaniowym [3]. W analizowanym tu przypadku chodzi o nieredukowalny dar życia i osoby ludzkiej, jako fundamentalne wartości, które należy poznawać, odkrywać i zaakceptować, a także podejmować odpowiednie do tego, konkretne działania afirmatywne.

1.

Punktem wyjścia do zajęcia właściwej postawy duchowej ze strony kogoś, kto towarzyszy kobiecie rodzącej w domu, jest świadomość tego, co się dokonuje „hic et nunc”, a mianowicie, że oto rodzi się człowiek [4]. Poród bowiem nie może być zredukowany jedynie do fizjologii, w razie potrzeby odpowiednio wspieranej przez medycynę. Jest to obok śmierci jeden z dwóch krańcowych, a tym samym najważniejszych aktów człowieka, w którym aktualizuje się odwieczny proces rodzenia nowego życia. Jego sprawcą jest Bóg Stwórca. Ten, kto towarzyszy porodowi w domu, ma zatem wyjątkową okazję bycia świadkiem „cudu życia”, tym bardziej że jest to początek życia ludzkiego. Nie jest to więc jakiegokolwiek życie w sensie biologicznym, które wciąż pozostaje niedostępną tajemnicą dla współczesnej nauki, ale życie ludzkie – jedyne i niepowtarzalne. Osoba towarzysząca porodowi w domu staje się więc świadkiem początków nowego człowieka, czyli niejako staje u boku Stwórcy pełna zdumienia i podziwu, obcuje z wielką tajemnicą, niedostępną dla rozumu, w którą trzeba jednak wejść

całą osobową wrażliwością. Tajemnica, szczególnie tajemnica życia ludzkiego, jest bowiem dana nie po to, aby ją zracjonalizować (ująć w pojęcia oraz argumenty) i zrozumieć, lecz aby ją doświadczyć, to znaczy wejść w nią i pozwolić się jej pochłonać.

Ta świadomość pełna zadumy nad misterium początków konkretnego człowieka, które odsyła do prapoczątków ludzkości, pociąga za sobą ważne z punktu widzenia życia duchowego pytanie, jakie stawiali sobie świadkowie niezwykłych narodzin św. Jana Chrzciciela, które także odbywały się w domu Elżbiety i Zachariasza. Sąsiedzi i krewni, a więc osoby w jakiś sposób towarzyszące tym narodzinom, byli pełni radości (por. Łk 1,58). Kiedy zgromadzili się po upływie ośmiu dni na uroczyste obrzezanie, widząc niezwykle znaki, pytali siebie nawzajem: „Kimże będzie to dziecko?” (por. Łk 1,66). Podobnie osoby obecne przy porodzie w domu w sposób niekoniecznie zwerbalizowany stawiają sobie to samo ewangeliczne pytanie. Przy czym nie chodzi tylko o płeć dziecka, zwykle już ustaloną w wyniku badań USG, ale o jego miejsce w historii i świecie: jakim będzie człowiekiem? czego dokona? jaka będzie jego wrażliwość moralna, intelektualna, estetyczna itp.? Są to bowiem pytania stale towarzyszące przyścisłu dziecka na świat, pośrednio dotyczące jakości jego sumienia [5].

2.

Wspomniany wyżej aksjologiczno-afirmatywny wymiar postawy duchowej, dotyczący sfery woli, polega na uznaniu rozpoznanej wartości i przyjęciu jej jako własnej. Z zasady towarzyszy temu charakterystyczne dla takich aktów doznanie radości i dumy, uczucie doniosłości chwili, a także przekonanie, że jest się wybranym i wyróżnionym.

Jeśli chodzi o postawę duchową kogoś, kto towarzyszy kobiecie rodzącej w domu, to uświadomienie sobie wartości życia jako daru Boga Stwórcy i nieredukowalności oraz niepowtarzalności przychodzącego na świat nowego członka rodziny ludzkiej prowadzić powinno do jednoznacznego aktu woli, aby to rodzące się życie bezwzględnie afirmować. Przejawiać się to będzie w stanowczej decyzji bronięcia go przed jakimkolwiek zagrożeniem i w stworzeniu najbardziej optymalnych warunków dla jego rozwoju. Łączy się z tym ten rodzaj wzruszenia i zachwyty, który szczególnie u kobiet znajduje wyraz w kontemplacyjnym zapatrzeniu w noworodka, a także w nieodpartej potrzebie czułości i pieszczoty.

Afirmacja dla „cuđu i tajemnicy życia” prowadzi do otwarcia się na Stwórcę, który jest dawcą życia. Odnośnie do tego Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* (25 marca 1995) pisze: „Człowiek jest powołany do pełni życia, która przekracza znacznie wymiary jego ziemskiego bytowania, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga. Wzniosłość tego nadprzyrodzonego

powołania ukazując wielkość i ogromną wartość ludzkiego życia także w jego fazie doczesnej. Życie w czasie jest bowiem podstawowym warunkiem, początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji” (nr 2).

W takim duchu zaangażowanie w misterium rodzenia, którego domownicy stają się świadkami, nabiera wymiaru religijnego. Przez odniesienie się do Boga Stwórcy – Źródła i Dawcy życia – wchodzi się w sferę „sacrum”, choć ze względu na cały fizjologiczny realizm porodu zdaje się on jedynie sferą „profanum”.

3.

Najwięcej uwagi wypada teraz poświęcić praktyczno-działaniowemu wymiarowi postawy duchowej, w nim bowiem najbardziej uwidocznią się zarówno to, co człowiek „wie” na temat danej wartości, jak i samo „przyjęcie” tej wartości. Wymowne pod tym względem są słowa św. Jakuba Apostoła, który stwierdza, że „wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jkb 2,17).

Duchowe towarzyszenie porodowi w domu można podzielić na kilka etapów: towarzyszenie dalsze, bliższe i bezpośrednie w momencie porodu. Na każdym z tych etapów konkretne działania, odpowiednio zróżnicowane w zależności od tego, kogo dotyczą, motywowane są świadomością dokonującej się tajemnicy narodzin człowieka i pragnieniem afirmacji daru życia.

A. Towarzyszenie duchowe dalsze rozpoczyna się z chwilą, kiedy rodzice poczętego dziecka podziela się tą radosną dla nich wiadomością i oznajmia zamiar rodzenia w domu, nawet jeśli wprost nie poproszą o duchowe wsparcie.

Świadomość i przekonanie, iż poród domowy to nie tylko doniosły akt fizjologiczny, dokonujący się w naturalnych warunkach, dających poczucie bezpieczeństwa i komfortu psychicznego rodzącej kobiety, noworodka oraz najbliższej rodziny, ale obcowanie z Tajemnicą działającego Boga Stwórcy, skłania do otwarcia się na Jego obecność. Dla katolików oznacza to przede wszystkim modlitwne i sakramentalne zjednoczenie z Chrystusem przez spowiedź i Eucharystię. Nie chodzi bynajmniej o asekurowanie się na wypadek sytuacji kryzysowej, ale jak najbardziej pozytywne nastawienie, do jakiego zachęca św. Paweł Apostoł: „Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (I Kor 10,31); „W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (I Tes 5,18).

Wskazane jest zatem, aby nie tylko matka oczekująca rozwiązania, ale także jej mąż i najbliższa rodzina przystąpili do sakramentu pokuty i, oczyściwszy się z grzechów, umocnili swą więź z Chrystusem przez częstszy niż zwykle udział w Eucharystii. W intencji matki i mającego się narodzić dziecka

najbliższa rodzina lub przyjaciele, a nierzadko sami rodzice, zamawiają specjalną Mszę świętą, na której zgromadzą się również ci, którzy postanawiają w sposób zaangażowany towarzyszyć duchowo narodzinom nowego człowieka. Poprzez przyjmowane z wiarą sakramenty święte dokonuje się z ich strony zaproszenie Chrystusa do swojego życia i do domu, który niebawem z racji porodu stanie się miejscem szczególnym. Jest to także akt poddania się z ufnością zbawczej woli Boga, co wzmacnia poczucie bezpieczeństwa nie tylko całej rodziny, ale przede wszystkim matki, targanej niepokojem o zdrowie dziecka, o przebieg czekającego ją porodu itd. Na podkreślenie zasługuje fakt, że przez przyjmowanie sakramentów, a zwłaszcza Eucharystii, dokonuje się przedchrzcielne uświęcenie nienarodzonego dziecka. Dokonuje się ono szczególnie wtedy, gdy matka przyjmuje komunię świętą. Wówczas Chrystus pod eucharystyczną postacią jest fizycznie bardzo blisko nienarodzonego dziecka i, przenikając je, uświęca to dziecko.

Dopełnieniem zjednoczenia sakramentalnego osób towarzyszących duchowo porodowi w domu jest modlitwa, która nie powinna ograniczać się do prostego pacierza, lecz wyrażać się będzie na różne sposoby, zwłaszcza przez częste tzw. akty strzeliste. Są to spontanicznie wypowiedziane ustnie lub w myślach proste teksty modlitewne skierowane do Chrystusa, Matki Bożej, aniołów czy świętych, które wyrażają aktualny stan psychiczno-duchowy modlącego się. Byłoby dobre, gdyby matka mającego narodzić się dziecka w ten sposób modliła się razem z nim i niejako w jego imieniu.

Tak jak pod względem sanitarnym przygotowuje się dom i jego otoczenie na zaplanowany poród domowy, tak trzeba go przygotować pod względem duchowym, niejako nasączając go atmosferą żywej wiary, nadziei i miłości, wyrażających się między innymi wspólną rodzinną modlitwą. Nie tylko z punktu widzenia psychologii prenatalnej, ale także ze względu na to, że dom rodzinny jest „przestrzenią teologiczną”, szczególnego znaczenia nabiera głośna modlitwa matki ze swoim mężem, w którą włączają oni swe oczekiwane dziecko. Jako małżeństwo sakramentalne stanowią wspólnotę osób [6], do której zapraszają Chrystusa i włączają w nią swe oczekiwane dziecko. Wówczas, zgodnie ze słowami Chrystusa, taka modlitwa osiąga szczególną skuteczność (por. Mt 18,19-20). Poza tym jest to niezwykle cenna katecheza prenatalna, której znaczenia dla duchowości mającego się narodzić dziecka nie sposób przecenić.

Jak wynika z doświadczenia duszpasterzy i świadectw wielu matek, nierzadko w takich momentach sakramentalno-modlitewnego oczekiwania, kierując się żywą wiarą, ofiarują one Bogu swe oczekiwane dziecko, czego przykłady znajdujemy także w Biblii (por. 1 Sm 1,22-28; 2,20; Łk 2,22-24).

Ważnym elementem przygotowania dalszego do porodu w domu zarówno ze strony zainteresowanych rodziców, jak i ich najbliższej rodziny oraz przyjaciół jest podejmowane na tę intencję pielgrzymowanie do jakiegoś sanktuarium. Najczęściej celem takich pielgrzymek są sanktuaria Matki Bożej ze względu na Jej

macierzyństwo, ale mogą być także ośrodki kultu świętych w jakiś sposób związanych z przychodzeniem dzieci na świat. Są to między innymi: św. Anna, św. Joanna Beretta Molla czy bł. o. Stanisław Papczyński [7].

Ten sposób przygotowania się matki i całego domu do narodzin dziecka potwierdza słuszność bardzo pozytywnego w swej wymowie staropolskiego wyrażenia: „być w stanie błogosławionym”, podczas gdy pojęcie „ciąża” niesie ze sobą wiele konotacji negatywnych.

B. Towarzyszenie duchowe bliższe wiąże się z planowanym terminem porodu i służy stworzeniu atmosfery właściwej dla tej podniosłej chwili, tak aby w miejsce pełnego napięcia oczekiwania i zdenerwowania wprowadzić skupienie i wyciszenie, dające poczucie, że zbliża się ważny moment w życiu rodziny i mającego się narodzić dziecka. Nie chodzi jednak o to, aby dla zagwarantowania spokoju i ciszy usunąć z domu dzieci czy inne osoby. Wbrew zamierzeniom taka sytuacja mogłaby być dodatkowym źródłem niepokoju i stresu dla rodzącej matki. Trzeba natomiast wytworzyć głęboką duchową jedność wszystkich mieszkańców, ożywianą wspólnotą modlitwy (na przykład przez odmawianie części radosnej Różańca świętego, Litanii do Matki Bożej lub Wszystkich Świętych), wzajemną troską i wspieraniem się w codziennych obowiązkach. To oczekiwanie powinno być przeniknięte pełną radości atmosferą święta, czego zewnętrznym przejawem może być udekorowanie domu, odświętne ubranie, wspólny posiłek, a także zaniechanie niekoniecznych prac czy zajęć. Atmosfera w domu powinna przypominać tę, kiedy z zapowiedzianą wizytą ma przybyć ktoś bardzo ważny i wyjątkowy, a takim bez wątpienia jest nowy członek rodziny, którego nie wypada przywitać jakby mimochodem. Jego wyczekiwane pojawienie się odtąd na trwale zmieni relacje pomiędzy członkami rodziny. Potrzeba więc pewnego wyciszenia także po to, aby zdać sobie z tego sprawę i umieć się odnaleźć w tym nowym układzie.

W towarzyszeniu bliższym warto podkreślić znaczenie modlitwy w kontekście możliwych zniewoleń szatańskich. Jest to temat prawie nieobecny w powszechnej świadomości religijnej katolików albo też bywa traktowany w sposób zaboborny i karykaturalny, podczas gdy realne istnienie szatana i jego zgubnych wpływów na kondycję duchową oraz cielesną człowieka jest artykułem wiary. Św. Jan Ewangelista szatana – osobowe zło, nazywa zabójcą, kłamcą i ojcem kłamstwa (por. J 8,44), toteż w apokaliptycznej wizji tego apostoła szatan jako „wielki smok barwy ognia” czyha na mające się urodzić Dziecię Niewiasty, aby je pożreć (por. Ap 12,3-4). Ten biblijny archetyp upoważnia do postawienia tezy, popartej doświadczeniem wielu egzorcystów, że każde poczęte życie jest potencjalnie zagrożone szatańską interwencją, która ma na celu jego deprawację moralno-duchową i w ostateczności fizyczne unicestwienie. Sprzyjającą do tego okolicznością może być płynące z nienawiści przekleństwo (czary) rzucone na dziecko lub matkę w stanie błogosławionym, szczególnie ze strony kogoś z najbliższej rodziny, jak również każda forma złorzeczenia z powodu mającego narodzić się dziecka [8]. Zdarzają się skrajne przypadki, w których sama matka lub ojciec, z agresją odnosząc się do niechcianego

dziecka, mniej lub bardziej świadomie, w ten sposób oddają go we władanie mocy szatańskich, co w dalszym życiu może skutkować różnego rodzaju nałogami, zniewoleniami, dręczeniem, a nawet opętaniem. Niezbadaną tajemnicą wiary pozostaje fakt, że Bóg w swojej Opatrzności dopuszcza takie sytuacje, respektując wolną wolę człowieka [9].

Potrzeba zatem modlić się o bezpieczeństwo oraz zdrowie duszy i ciała mającego narodzić się dziecka, jak również jego rodziców. I jak słowa przekleństwa czy złorzeczenia ściągają na człowieka złe moce, tak błogosławieństwo sprowadza obfitość łask i Bożą opiekę. Przejawem dojrzałej wiary, a zarazem prawdziwej miłości do mającego urodzić się dziecka oraz jego rodziców jest gest błogosławienia z przyzywaniem imienia Przenajświętszej Trójcy. Choć czynienie znaku krzyża, nawet w sposób dyskretny, w kierunku brzucha matki w połączeniu z odpowiednią inwokacją może wydawać się czynnością zabobonna, to jednak w perspektywie wiary ma niezwykle doniosłe znaczenie, szczególnie gdy czyni to sama matka lub ojciec. Cóż bowiem cenniejszego mogą dać swemu nienarodzonemu dziecku od zapewnienia mu Bożej opieki? Ten sam cel uświęcania i chronienia przed wpływem zła ma wzywanie Matki Bożej, Anioła Stróża dziecka, świętych patronów, a zwłaszcza tego, którego imię dziecko będzie nosiło po narodzeniu.

C. Towarzyszenie duchowe bezpośrednie zachodzi z chwilą rozpoczęcia akcji porodowej. W sensie ścisłym dotyczy ono ojca dziecka, którego fizyczna bliskość przy rodzącej żonie, zwłaszcza w przypadku porodu domowego, jest czymś oczywistym.

Gdy rozlegnie się krzyk noworodka wkraczającego w ziemską historię, wypadałoby przez łzy radości przede wszystkim podziękować Bogu, na przykład prostymi słowami doksolonii: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...” Kiedy niemowlę znajdzie się już w objęciach matki, dobrze byłoby, aby obydwójce rodzice uczynili znak krzyża na czole dziecka. Jest to pierwsze i najważniejsze błogosławieństwo, jakie przychodzący na świat człowiek otrzymuje na całą drogę życia.

W sytuacjach kryzysowych, jakie mogą się zdarzyć podczas porodu, tym bardziej trzeba obudzić w sobie wiarę w Bożą Opatrzność, a nade wszystko z całą pokorą uznać, że rodzące się dziecko to wyjątkowy dar dany przez Boga. Ono nie jest więc czymś, co bezwzględnie należy się rodzicom, lecz jest znakiem Bożego miłosierdzia względem nich i całej rodziny. Przykładem takiej dojrzałej postawy jest biblijny Hiob, który dowiedziawszy się, że niemal w jednej chwili wraz z całym dobytkiem utracił wszystkie ukochane dzieci, „wstał, rozdarł swe szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon i rzekł: «Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech imię Pańskie będzie błogosławione!»” (Job 1,20-21).

Przedstawione w zarysie towarzyszenie duchowe urodzeniu dziecka w domu powinno znaleźć swe przedłużenie po porodzie, przynajmniej przez jakiś czas, szczególnie w okresie przygotowania rodziny do chrztu dziecka, co stanowi osobne zagadnienie. Dla chrześcijańskiej rodziny, która w duchu wiary w swoim domu przyjmuje nowe życie, tego rodzaju towarzyszenie duchowe właściwie trwa przez całe życie, choć zmieniać się będą jego motywacje, formy i zewnętrzne przejawy. Wy-

nika to nie tylko z głębokich więzi emocjonalnych, jakie mają szansę wytworzyć się w związku z porodem domowym, ale także ze świadomości bycia Kościołem w wymiarze rodzinnym. Nawiązując do starożytności chrześcijańskiej, Sobór Watykański II, a w ślad za nim Jan Paweł II wiele razy nazywają rodzinę „domowym Kościołem” („*Ecclesia domestica*” albo „*ecclesiola*”) [10].

Dla podsumowania niniejszej refleksji oraz zawartych tu niektórych sugestii odnośnie do duchowych postaw osób towarzyszących porodowi w domu warto przywołać postać beatyfikowanej 25 września 2010 roku dziewiętnastoletniej Chiary Luce Badano. Urodziła się w 1971 roku w Sasello na północy Włoch jako jedyne dziecko Marii Teresy Caviglia, gospodyni domowej, i Ruggero Badano, zawodowego kierowcy. Kiedy przyszła na świat po 11 latach od ich ślubu, wypełnionych żarliwą modlitwą o dziecko, licznymi pielgrzymkami do sanktuariów maryjnych na tę intencję oraz aktami umartwienia i pokuty, szczęśliwi rodzice doszli do przekonania, że była ona „dzieckiem Boga”. W okresie dorastania dziewczynka, jak to zwykle bywa, okazywała swoje kaprysy i młodzieńczy bunt. Wówczas matka nie krzyczała i nie karciała, lecz spokojnie przypominała jej, że jest dzieckiem Boga. W wieku 9 lat Chiara związała się z Ruchem Focolari i od tego czasu dokonywał się w niej zdumiewający proces duchowego dojrzewania pod korespondencyjnym kierownictwem założycielki ruchu Chiary Lubich († 2008). Dziewczyna potrafiła genialnie łączyć duchową, a nawet mistyczną zażyłość z Chrystusem z całym bogactwem młodości. W swoim sposobie bycia odznaczała się radością, otwarciem na innych, rozmiłowaniem w muzyce, tańcu i sporcie. Gdy miała 17 lat, ujawnił się u niej zaawansowany nowotwór kości. Ostatnie dwa lata jej życia naznaczone były wielkim cierpieniem, które owocowało płynącą z wiary niezwykłą pogodą i siłą ducha, do tego stopnia, że odwiedzający ją przyjaciele doznawali prawdziwych nawróceń. Zmarła 7 października 1990 roku. Rodzice, także zaangażowani w Ruch Focolari, jej śmierć przyjęli z głębokim przeświadczeniem, że oddali Bogu Jego „dziecko”. Najprawdopodobniej byli pierwszymi w historii Kościoła rodzicami uczestniczącymi w beatyfikacji swego dziecka, które zawsze traktowali z całą powagą jako „dziecko Boga” [11].

Takie właśnie głębokie przekonanie, że każde mające się narodzić dziecko jest „dzieckiem Bożym” – darem od Boga Dawcy życia – powinno być głównym rysem duchowych postaw tych, którzy zechęcą towarzyszyć kobiecie rodzącej w domu.

Piśmiennictwo

- [1] Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1985, s. 217-221.
- [2] Zob. Jan Paweł II, *Adhortacja „Familiaris consortio”* 21; Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* 52.
- [3] Szerzej na temat koncepcji duchowości jako zespołu postaw duchowych zob. w: W. Słomka, *Teologia duchowości wśród innych dyscyplin teologicznych*, w: J. Nagórny, J. Wróbel (red.), *Veritatem facientes*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997, s. 405-406; H. Wejman, *Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej*, Wydawnictwo Ottonianummm,

Szczecin 1997, s. 50-231; M. Chmielewski, *Metodologiczne problemy posoborowej teologii duchowości katolickiej*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999, s. 187-188.

- [4] Dalsze rozważania prowadzone są z punktu widzenia duchowości katolickiej.
- [5] Odnośnie do tego Jan Paweł II w liście do młodych „Parati semper” z 31 marca 1985 roku pisał: „Poziom sumienia, poziom wartości moralnych – to najważniejszy wymiar doczesności i historii. Historia bowiem pisana jest nie tylko wydarzeniami, które rysują się niejako «od zewnątrz» – jest ona przede wszystkim pisana «od wewnątrz»: jest historią ludzkich sumień, moralnych zwycięstw lub klęsk. Tutaj też znajduje podstawę istotna wielkość człowieka: jego prawdziwie ludzka godność. To jest ów wewnętrzny skarb, w którym człowiek stale przekracza siebie w kierunku wieczności” (nr 6).
- [6] Jan Paweł II wielokrotnie małżeństwo określa jako „communio persona rum”, np. w *Adhortacji „Familiaris consortio”* 12; *Liście do rodzin „Gratissimam sane”* 7; *Liście apostoelskim „Mulieris dignitatem”* 9.23. Por. E. Kaczyński, *Małżeństwo i rodzina jako komunია osób. Communio*, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1986, 6, s. 3-17.
- [7] Za przyczyną bł. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701), założyciela Zgromadzenia Księży Marianów, w 2001 roku dokonał się cud ożywienia obumarłego płodu, co stanowiło między innymi podstawę jego beatyfikacji.
- [8] Por. G. Amorth, *Wyznania egzorcysty. Edycja Świętego Pawła*, Częstochowa 1997, s. 58-59, 137-152.
- [9] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* nr 395.
- [10] Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja „Lumen gentium”* 11; Jan Paweł II, *Adhortacja „Familiaris consortio”* 21.38.51; Jan Paweł II, *List do rodzin „Gratissimam sane”* 3.
- [11] M. Zanzucchi, *„Mam wszystko...”. 18 lat życia Chiary Luce*, Wydawnictwo M., Kraków 2010.

Persons' spiritual attitudes concurrent of domestic childbirth

Summary

Man it is not only soul and body, but is body “soulful” and also spirit “incarnated” (John Paul II, *Gratissimam sane*, 19), therefore spiritual climate, what creates the closest his environment in moment births in house has large meaning for his existence. Mother parturient in house and persons which accompanying of her, particularly husband and children, turning to God by prayer and sacraments, they create the atmosphere of holiday, joy and gratitude for gift of new life. In this way the house and family, as “the school of richer human nature” (John Paul II, *Familiaris consortio*, 21), they become “the theological space”.